

P W Z E G L A D
S P O R T O W Y

Cena 8 zł

Nr 20 Warszawa 10 marca 1947 r Rok III

Określi mają mistrzów w boksie

A Z S łamie hegemonię Poznania

Tytuł mistrza Polski w koszu przechodzi do Warszawy

EGOROCZNE mistrzostwa Polski w piłce koszykowej drużyn męskich zakończyły się pewnym i całkowiec zadowolonym zwycięstwem AZS Warszawa, przyniosąc miłośnikom tej pięknej gry sportu pełne zadowolenie.

Mistrzostwa wykazały jednocześnie wyraźne podniesienie ogólnego poziomu gry w stosunku do ubiegłego roku, rokując tym samym dobrą nadzieję przed mistrzostwami Europy, które odbędą się w kwietniu br. w Pradze.

W toku ciężkich, 3-dniowych rozgrywek obserwowaliśmy wprawdzie kilkakrotnie momenty słabe i bezbarwne, widzieliśmy jednak również tak piękne mecze, jak np. AZS — KKS lub Wisła — KKS., podczas których sala Polskiej YMCA była widowiskiem doskonałym, niemal przedwojennej gry.

Jednocześnie po raz pierwszy w historii koszykówki polskiej przelamana została supremacja Poznania — 7-mio-krotnego mistrza Polski i zaszczytny tytuł przypadł w udziale Warszawie.

Zwrot ten, z którym liczone się zresztą bardzo poważnie, postawi kapitana sportowego PZPR w kłopotliwej sytuacji przy wyznaczaniu reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy. Dotychczas bowiem problem ten właściwie nie leżał gdyż trzon reprezentacji stanowiła zawsze 5-ka poznańska, do której dobiegano graczy rezerwowych.

Obecna forma poznańskich przekreśliła ten szablon definitywnie. Przebieg mistrzostw był następujący: W piątek, dnia 7 b. m., po gromkim otwarciu zawodów przez prezesa WOPZR, mecze, rozegrane zostało spotkanie między dwoma rywalami poznańskimi — KKS i Wartą, zakończone zdecydowanym zwycięstwem KKS w stosunku 49:29 (22:15), przy czym słabe punkty zesłorocznego mistrza Polski KKS: powolność, niedospozycie strzelawa i brak kondycji zaznaczyły się zupełnie wyraźnie.

Drugie z kolei spotkanie — AZS (Warszawa) — Wisła (Kraków) przyniosło po wyrównanej, niezbyt interesującej grze, zwycięstwo akademików, którzy w ostatnim momencie zdołali nyszać jeden punkt przewagi, wygrywając w stosunku 44:43.

Ogólny poziom pierwszego dnia mistrzostw nie był nadzwyczajny i raczej nie wróżył późniejszej formy poszczególnych drużyn, zwłaszcza zaś AZS. (Dokończenie na str. 3-ej)

Mistrz Polski — AZS [Warszawa]



Mistrzowska drużyna w koszykówce męskiej — A. Z. S. (Warszawa). Stoją od lewej: Maleszewski, Plejewski, Truszkowski, Wileński, Drzewosowski, Popiołek, Bartoszewicz, Ulatowski, Jaźnicki i Zgliński.

Polacy biją Belgów 4:0! Czekamy na wyjaśnienie

HAMBURG (Obs. wł.). W meczu rewanżowym reprezentacja polskich sił okupacyjnych pokonała 27 ub. m. w Mappen reprezentację Belgii w stosunku 4:0 (2:0). Wynik jest nieco za wysoki. Belgowie zasłużyli chociażby na jedną bramkę, ale P-soborz w bramce Polaków był w znakomitych formach i wszystko wyłapywał.

Prowadzenie uzyskali Polacy z rzutu karowego za rękę. Bramki dla Polaków zdobyli: Wieliszek (syu znanego piłkarza łódzkiego) dwiema. Nawrocki i Góra Wdów ok 4000. (D)

Pozwalamy sobie przy okazji zapytać ponownie kierownictwo sportowe polskich sił okupacyjnych czy p'ktarz Góra jest identyczny z b. graczem Cracovii „volksdeutschem” Góra, którego miejsce byłoby raczej na Montelupich, niż w reprezentacji, występującej zapewne z Białym Orłem na piersiach. Ciekawi jesteśmy czy na pyta-

dochoinach i rozchodach 1.288 000 zł 9-te mistrzostwa kajakowe Polski postanowiono zorganizować na jeziorze czechosłowackim, mistrzostwa górskie na Dunaju, mistrzostwa okręgowo we w czerwcu br.

Wybory zarządu: prezesem ponownie dr. Chłamtatsch, członkami zarządu: Plebańczyk (Kraków), Niewiada (Poznań), Figuwa (Kraków), Lisaków (Kraków), Grabski (Kraków), Kwasińska (Warszawa), Podhorska - Okołów (Warszawa), płk. Ombach (Warszawa), Strębski (Bydgoszcz), Wejszewski (Bydgoszcz), Kosmowski (Poznań).

RADOMIAK — LKS.

Radomska drużyna bokserska udzie się w dniu 16 b. m. do Łodzi, gdzie rozegra mecz z LKS-em. Sfery bokserskie interesują się jak wypadnie Wasiak na tle Olejnika.

Obrady kajakowców Za dużo turystyki - za mało regat

KRAKÓW, 9.3 (Tel. wł.). W dniu 8 i 9 bm. odbył się w Krakowie 11-ty z rzędu Walny Zjazd Polskiego Związku Kajakowego. Obrady obełwały liczną prawie wszystkie kluby kajakowe w Polsce. Reprezentowanych było 20 klubów.

W pierwszym dniu obrad, które zaczęły się w Krakowie, przewodniczył prezes PZK, dr. Chłamtatsch, przyjęto obszernie sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu. Z ramienia P. U. W. F. w zebraniu wzięł udział kpt. Ła piński. Ustalono, że siedzibą Związku pozostaje nadal Kraków. Uchwalono regulamin okręgowy, regulamin turystyczny oraz regatowy Żywa i obszerna dyskusję wywołał preliminarz budżetowy na rok 1947. w dyskusji krytykowano zarząd, że więcej uwag i środków poświęca stronie turystycznej, a mniej stronie regatowej kajakarstwa. Ostatecznie uchwalono budżet zwiększający w dochodach i wydatkach na zł. 220.000, budżet nadzwyczajny w

UWAGA! CZYTELNICY I KORESPONDENCJI Wszystkie korespondencje ZA WYJĄTKIEM pospiesznych (express) i przesyłek pieniężnych adresować należy od dnia dzisiejszego Przegład Sportowy, Warszawa SKRYTKA POCZTOWA 191

Tajemnicza delegacja Śląska zjawila się w misji specjalnej do PZPN

Od dwu dni bawi w Warszawie delegacja Śląskiego OZPN, który cel swego przyjazdu okrywa tajemnicą. Zakneblowała ona nawet nsta członkom PZPN, z którymi miała okazję się zetknąć tak dalece, że najlepsi przyjaciele nie chcą pisać ani słowa.

W kołach sportowych Warszawy krąży pogłoski, że delegacja złożona z pp. Aliusa, Antoszewskiego i Stachon'a przybyła do PZPN, celem wywalczenia dla Śląska jeszcze trzeciej drużyny w rozgrywkach o wejście do Ligi. Wobec przykrej afery z Polonią Bytomską, której przyznano słuszenie prawo do uczestniczenia w rozgrywkach, G. Śląsk zamiast trzech drużyn wysłała w bój tylko dwie. Szkoda tylko, że nie pamiętano o tym na Walnym Zgromadzeniu w Łodzi, wówczas bowiem byłaby sprawa bardziej uproszczona. Przeszkód technicznych, które dniczo nie byłoby z chwila, gdy w każdej grupie gra po 9 drużyn.

Przydzielenie do jednej z nich dzie

siatego zespołu nie przedstuloby teminarza. Dalszy ciąg pogłosek brzmiał już fantastycznie. Podobno delegacja Śląska ma w wypadku nie uwzględnienia jej postulatów zagrozić PZPN bojkotowaniem przez SLOZPN rozgrywek o wejście do Ligi. Pogłoskę tę notujemy z obowiązku dziennikarskiego, nie obrażamy sobie jednak, by odpowiadała rzeczywistości. G. Śląsk jest zbyt poważnym okręgiem, by puszczać się na tego rodzaju dyktando, które go pogroźki.

Miedzynarodowe projekty piłkarzy

Mecz miedzynarodowy z Rumunąi projektowany jest na lipiec br. a tymczasem rewanż odbędzie się 20 października w Bukareszcie, skąd ekspedycyjna uła się bezpośrednio do Belgradu, gdzie 20 bm. rozegranoby mecz z Jugoslawią.

Sprawa meczu miedzynarodowego z Czechosłowacją, szczególnie aktualna w obecnej chwili, będzie rozpatrywana na posiedzeniu Zarządu PZPN w dniu 10 bm.

Reprezentacja Francuskich Zw. Zawodow. grać będzie w Warszawie z reprezentacją Polskich Zw. Zaw. dnia 25 maja. W dniu następnym Francuzi wyjadą do Łodzi, gdzie grać będą z reprezentacją Kolejarzy, a trzeci ich występ w Krakowie nastąpi 31.5. Przeciwnikiem będzie drużyna Okr. Kom. Związków Zaw.

Mecz reprezentacyjny Zw. Rob. Stow. Sportowych ze szwajcarskim Satussem odbędzie się w Warszawie 1 czerwca br.

Szczecin po raz pierwszy przedstawia swoją ósemkę bokserską

SZCZECIN, 9.3 (tel. wł.) W indywidualnych mistrzostwach bokserskich wyniki są następujące: W muszej Wasilewski (Skra) pokonał wyraźnie na punkty Molowskiego (Słupsk). Wasilewski walczył nieefektownie, ale niezwykle mądrze i skutecznie. Molowski przeciętny.

Kogucia: Stachowicz, przeważając przez cały czas, zdobył tytuł mistrzowski na skutek dyskwalifikacji Gajowca (OMTUR — Stożczyn).

Piórkowar: Moszczyński (Słupsk) wygrał w pierwszej rundzie przez k.o. z młodzieńkiem Fincem (MKS).

Lekka: Sensacyjny pojedynek Skaleckiego z Bartniakiem zakończył się niespodziewanie szybko. Bartniak nie umiał się zablokować przed potężnymi ciosami Skaleckiego w żołądek i został wylczony w pierwszej rundzie.

Półśrednia: Po zaciętej walce zasłużone zwycięstwo odniósł Rynkowski (SI) nad Bronikiem (Odra).

Srednia: Jak było do przewidzenia, Wspomnienia Majchrzyckiego o walkach z „Chm'elem" na stronie 4-tej.

Plany koszykarzy

Istnieje możliwość, że w przyszłym tygodniu zobaczymy w Warszawie i Krakowie (15 i 16) reprezentację koszykarzy węgierskich w meczu z reprezentacją Polski. W dniach 22 i 23 bm. odbędzie się w Krakowie turniej miast Kraków, Warszawa, Gdańsk, Łódź.

Na 29 i 30 bm. projektowany jest w Warszawie mecz w koszykówce Włochy — Polska i Warszawa — Rzym. Dnia 1.4 Łódź — Rzym, 3.4 Kraków — Rzym. W czasie od 27 kwietnia do 3 maja bawic będzie reprezentacja koszykarzy w Pradze na turnieju o mistrzostwo Europy.

Skandal we Wrocławiu!

Pocisk — krzeselko na ringu IKS wycofuje się z mistrzostw

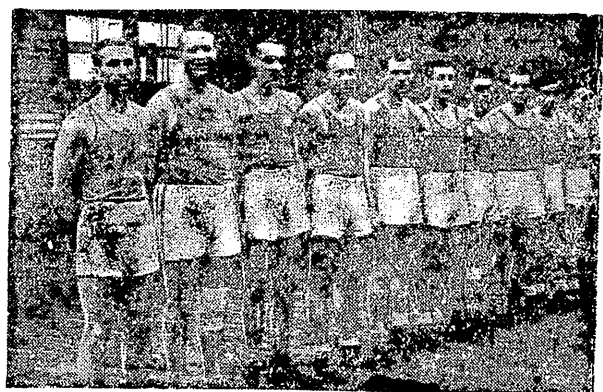
WROCLAW, (tel. wł.) 9.3. Indywidualne mistrzostwa bokserskie seniorów, rozpoczęte w piątek, nie wróżyły takiego skandalu, który powstał już pierwszego dnia. Na starcie stanęło 42 zawodników, reprezentujących klub „Zaplonu" z Jeleniej Góry i „Górnik" z Wałbrzychu. Ze znanych zawodników nie startował M'szczuk.

Pierwszy dzień przyniósł niespodziankę, gdyż Szymonowicza (I. K. S.) w kocułce pokonał Faska (Paława).

W lekkiej Waluğa stoczył walkę z Wierzbickim (Zaplon) Pierwsze starcie było wyrównane. Drugą rundę wygrał Wierzbicki. Trzecią rundę wygrał Waluğa.

Po ogłoszeniu zwycięstwa Wierzbickiego nad Waluğa, na ring posypały się różne przedmioty. Kulminacyjnym punktem było rzućenie krzesła z nadzieją. (Dokończenie na str. 2-ej)

Wicemistrz Polski — Wisła (Kraków)



Wicemistrzem Polski w koszykówce została drużyna Wisły z Krakowa. Stoją od lewej: Szostak, Rottler, Arlet, Stoch, Kowalówka, Kwakowski, Hegerla, Kępa, Wada, „Tofczyk" i Pasztil.

Witamy gości z nad Wełtawy

W NIEDZIELĘ witała Warszawa delegację bratniego narodu czechosłowackiego, która w osobach premiera Rządu CSR, sześciu ministrów i ich sztabu przybyła do stolicy Polski, by następnego dnia w historycznych salach Belwedera położyć swą podpiłkę, podkład o wzajemnej pomocy i przyjaźni.

Akt ten, kładący kres wieloletnim nieporozumieniom, których cichymi inspirantami były w wielu wypadkach elementy obce, zainteresowane w sianiu niezgody pomiędzy sąsiadującymi narodami słowiańskimi, przyjęty został przez najszersze warstwy społeczeństwa obu krajów ze zrozumiałą radością i odułowieniem.

W radości tej uczestniczy też polski sport. Zmuszony naciskiem rządów sanacyjnych do zerwania kontaktu ze sportem czechosłowackim odczuwał stale vacuum, wytworzone pomiędzy Wisłą i Wełtawą, jako krzywdę wyrządzoną młodzieży polskiej i czechosłowackiej, ku radości „tego trzeciego". To też, gdy nadarzyła się pierwsza ku temu okazja sport polski, nie czekając na żadne wewnętrzne impulsy, przerzucił pomost nad sztuczną przepaścią i stał się czynnym pionierem i realizatorem hasła współpracy i współzycia. Było to tym łatwiejsze, że wyciągnięta dłoń nie zawiała w próżnię.

Zyciowa akcja sportu polskiego spotkała się po drugiej stronie z żywym rezonansem. Nie przebraliśmy jeszcze huków pocisków, zadających cios hitlerowskiej bestii, stolice obu państw nie zdolały jeszcze wymienić oficjalnych przedstawicieli, a już wielotysięczne tłumy witały entuzjastycznie na boiskach Krakowa piłkarzy czechosłowackich. Rewizyty kolegów polskich przyjęte zostały po drugiej stronie słupów granicznych z równą serdecznością, odzwierciedlającą prawdziwy nastój szerokiej mas, wyczuwającej instyktownie konieczność tego, co zafiksowane zostało obecnie oficjalnym układem w pałacu Belwederskim.

To też dzisiaj sport polski wita z nieklamną radością nowy etap polskich czechosłowackich stosunków, widząc u nim pełną realizację hasła, które stara się wprowadzić w życie od pierwszych chwil odzyskania niepodległości. Ze swej strony polski ruch sportowy gotów jest dołożyć wszelkich starań, by jak dawniej, przyczynić się w najszerszej mierze do bezpośredniego zbliżenia się, zapoznania i zacieśnienia szerszej współpracy i przyjaźni pomiędzy bratnimi narodami. Pozdrawiając serdecznie dostojnych gości z nad Wełtawy w murach naszej stolicy, przesyłamy za ich pośrednictwem naszym czechosłowackim kolegom serdeczne:

NA ZDAR!

T. M.

Bokserzy i „aplikanci” na ringu warszawskim 5 tytułów łupem „Batorego”

Nierówny poziom walk o mistrzostwa stolicy

U CZYTELNIKÓW indywidualnych mistrzostw Warszawy można by powiedzieć na dwie kategorie — to jest bokserów z prawdziwego zdarzenia... no i aplikantów, mówią inaczej — kandydatów na pięściarzy. Niestety liczba „aplikantów” przewyższała bokserów i na skutek tego poziom był bardzo nierówny, co szczególnie dało się jaskrawo zauważyć w spotkaniach finałowych, które nie wszystkie zaskakiwały na miano walk — gdyż były to raczej chaotyczne bijatyki.

Z szumnie zapowiadanej ilości zgłoszeń w liczbie 76 zawodników — na ringu stanęła dość mała garstka. A na starcie zabrakło te, m. ary zawodników, co Sobkowiak (chora ręka), Szadkowski, Tyrala, Błażewski, Jan czak, Ożarek i wielu innych. Kolczyński zaprezentował się na ringu i czekał na próżno na Włostowskiego, a na drugi dzień niespodziewanie nie stawiał się na wadze.

W I-m dniu w muszej Patora (Gr) wygrał małow Sulca (K), a Tyczyński (B), po ładnej walce, Przybytnewskiego (K), Czortek przeszedł do następnego kolejkę, po nieudolnym Szaadkowskiego. W piórkowej Sieradzian (B) wyeliminował Sadłowski (G), który jeszcze czuł w kościach spotkanie z Antkiewiczem. Na finiszu Sieradzian rzucił Sadłowskiego trzy razy na deski.

W lekkiej zacięciem budził powojenny debiut Tomczyńskiego (Gr), dawnego zawodnika „Warszawianki” — reprezentanta Polski w meczu z Holandą. Tomczyński wygrał z Marciniakiem, ale nie wykazał jeszcze swej przedwojennej formy. Walczy on narazie bez wyraźnej ogłady ringowej, zbyt szybko chce on dość do ciosu, bez odpowiedniego przygotowania. Naudno nie wyczuwa jeszcze należyte dystansu.

Selma (B) wygrał przez t. k. o. ze Spółkiem (P).

W półśredniej Majewski (G) wypunktował Gnewosza (R), a Kosinow (P) wygrał z Sledziwskim (Sk).

W średniej Kosowski (B) zwyciężył Kupca (Sp). Kosowski w tym dniu wypadł niezłe, dowodząc, że ma zadatki na boksera, Kolczyński wyeliminował Włostowskiego przez w. o. Krok (R) znokautował w I-r. Ilińskiego (Sp).

W drugim dniu w koguciej Flisiak (L), młody dobrze zapowiadający się bokser — był o krok od zwycięstwa z Aleksandrowiczem. Ten ostatni nieznacznie, ale zasłużenie wygrał.

W lekkiej Selma po ciekawej walce zwyciężył Tomczyńskiego. Selma ostatnio poczynił znaczne postępy i osiągnął zdecydowaną przewagę. Tomczyński zbytnio liczył na swą prawą, zaniedbując lewą.

Małecki (Sp) z trudem wygrał z Janiszewskim (Skra), który jest dobrym narybkiem pięściarskim. Bokser Skry dysponuje mocnym ciosem. Stary rutyniarz Małecki, niewątpliwie jeden z najlepszych techników turnieju, „odciął oddech” swemu przeciwnikowi za pomocą ciosów w żołądek.

W półśredniej Wasiak (R) wygrał z Kosinowem, posyłając go dwa razy na matę. W średniej Kosowski wygrał z Pawłowskim (SK) przez dyskwalifikację tego ostatniego za uderzenie głową.

W półciężkiej Drabkowski (R), po chaotycznej walce, wygrał z Owczarkiem (P).

FINAŁY

Finały odbyły się w YMCA, i jak już zazaczyliśmy, walki stały na b. nierównym poziomie. Jedynie spotkanie w muszej, piórkowej, lekkiej i ciężkiej można nazwać walkami bokserскими, pozostałe spotkania były słabe, a taki pojedynek w średniej nie dał się raczej do rozgrywek o „Pierwszy Krok”. Z młodych zawodników najlepiej zaprezentował się Tyczyński, który wreszcie wyżył się atakowaniem na „hurra” i chaotycznego stylu walki. Zawodnik ten zaczął myśleć i b. niewiele brakowało, aby zdobył tytuł.

Czortek przez pierwszą połowę walki był doskonały, był tak szybki — że nie pozwolił skupić się Sieradzianowi i nie dopuszczał go do ciosów.

Małecki pokazał boks b. wszechstronny i dobry technicznie, dając przykład młodym zawodnikom, jak należy walczyć. Selma był nieco słabszy, niż w meczu z Tomczyńskim. Był może za często i zbyt długo czekał na kontry — a za mało atakował. Majewski nie wytrzymał turnieju kontry. W średniej poziom rozpaczyliwy, jak również w półciężkiej, w której to Drabkowski stanął zupełnie nieprzygotowany i walczył jak analfabeta. W ciężkiej dobrze zaprezentował się Kotkowski, który, jeśli mnie, będzie sygnałował swe ciosy — może stać się niebezpieczny.

W muszej Patora (G) wygrał b. nieznacznie z Tyczyńskim (B) Tyczyński był nieco szybszy, ale Patora wykazywał większą rutynę. W fintach górował Tyczyński, który tym razem taktycznie rozwiązał dobrze spotkanie.

W koguciej Aleksandrowicz (Sp) wygrał ze Słowikiem (S) Słowik w ostatnich sekundach walki był zamroczony i bliski nokautu.

W piórkowej Czortek (R) wygrał z Sieradzianem (B), po najładniejszej

walce dnia. W I-iej rundzie Czortek jest b. szybki i przewyższa o klasę Sieradziana, doskonałą grą nóg. Ktoś trafnie zauważył, że Sieradzian tylko od pasa w górę jest bokserem.

Czortek atakował bezustannie i dużo trafiał prawymi sierpami. Dwa lewe haki zachwiałały nawet Sieradzianem, który jest wyraźnie zaskoczony tempem. W II-r. dalsze ataki Czortka, ale tempo nieco słabnie. Sieradzianowi wreszcie udaje się kilka razy ułokować prawe kontry. W III-iej Czortek traci szybkość i Sieradzian coraz częściej dochodzi do głosu, uzyskując nawet nieznaczną przewagę.

DYSKUTOWANY WYROK

W lekkiej Małecki (Sp), po wyrównanej walce wygrywa z Selmą (B). Wyrok sędziowski był gorąco dyskutowany na widowni. Charakter walki był mniej więcej taki, iż Małecki polewał na żołądek — ale Selma chrolił go dobrze, na ogół Małecki więcej atakował, a Selma za często wycekiwał na dogodny moment dla kontrowania. W II-r. Małecki łokuje

dużo celnych cepów, ale pod koniec III-r. Selma jest wyraźnie lepszy i kontry jego są b. celne — kończy on walkę w lepszej kondycji, niż Małecki.

W półśredniej Wasiak (R), polujący bezustannie na nokaut, wypunktował Majewskiego (G). Walka zupełnie równa Małewski przegrał, gdyż wykorzystał zbyt mało dogodnych pozycji do fintowania. Ostatnie starcie należało do Majewskiego, który jednak zawiódł fizycznie.

W średniej Kosowski (B), po chaotycznej i nieczystej walce, wygrał nieznacznie z Krckiem (R). Kosowski w I-iej r. znalazł się do 6 na deskach.

W półciężkiej Drabkowski (R) zawiódł kompletnie i po nieczystej walce przegrał z Kołaczem (B), który potrafił go kilka razy skontrować.

W ciężkiej Archacki (Gr.) wygrał z Kotkowskim (R). Kotkowski atakował szerokimi cepami i często nadziewał się na „radosny” Archackiego. Na ogół jednak radomianek podobał się, gdyż jest szybki i dość dobrze zaawansowany technicznie.

K. Gryzewski

Zwycięstwa faworytów na Wybrzeżu

Dość doskonała kondycja i silny cios

GDANSK, 9.3. (tel. wł.). Mistrzowie Wybrzeża na rok 1947 zostali wyłonieni. Począwszy od muszej do ciężkiej tytuły zdobyli: Sowiński, Wierzbicki, Antkiewicz, Skierka, Chychła, Szymankiewicz, Bork, Lick.

Wiele względów złożyło się na to, że na starcie nie stanęła liczna rzesza zawodników, którzyby mieli też wiele do powiedzenia. Dotyczy to specjalnie wagi koguciej, gdzie Sachs i Umński są chorzy, następnie Iwański z powodu lekkiej kontuzji ręki, oraz liczna plejada doskonałych juniörów, jak Antokowiak, Mikołajczewski, Zielinski — dorównująca w pewnej mierze klasie finalistów.

Z pośród pięściarzy, którzy przez trzy dni przedelowali przez ring gdański, na wyróżnienie zasługują młody Gołyński w piórkowej (przegrał w półfinale po ładnej walce z Antkiewiczem), Buzowski (uległ nieznacznie Wierzbickiemu) oraz stare repy, jak Sowiński, Antkiewicz, Skierka, Chychła, Szymankiewicz i Bork. Specjalnie ten ostatni wykazał się dobrą techniką silnym ciosem obu rąk i doskonałym refleksem. Jego walka ze znaającym się w bardzo dobrej formie Koralewskim była najpiękniejszym spotkaniem finałowym.

Wyniki finałów: Waga musza — Sowiński (MKS) — Gierkie (Czytelnik). Pięściarz Milicyjny rozpoczyna w szybkim tempie, atakując dolne partie przeciwnika. Gierka, walczący z prawej pozycji, idzie bardzo odważnie i odgryza się swą szybką lewą. W drugim starciu przewaga Sowińskiego rośnie, prawa w szczególności

posyła przeciwnika na deski do sześciu. Po drugim ciosie Gierka zostaje wyliczony.

Kogucia: Wierzbicki (Milicyjny) — Miller (Gryf). Pierwsze starcie należy do boksera M. K. S., drugie jest remisowe. Na finiszu decyduje lepsza kondycja fizyczna i silniejszy cios pięściarza Milicyjnego, który zwycięża na punkty.

Piórkowa: Antkiewicz (Milicyjny) — Sierocki (Gedania). Walka w pierwszym starciu bardzo zartata Antkiewicz zasypuje Sierockiego serią ciosów, na które ten odpowiada szybkimi lewymi z doskoków. W drugim: trzecim obrzmia przewaga Antkiewicza, który zwycięża wysoko na punkty.

W lekkiej figle losowania spławiły, że walka o tytuł rozegrała się w półfinale. Skierka (Milicyjny) — Zielinski (Gedania) obaj zawodnicy wykazują bardzo nerwowo. Walka szybka prowadzona na dystans. O minimalnym zwycięstwie Skierki zadecydowały dwa trafne uderzenia w ostatnim starciu w żołądek. W finale Skierka

rozgromił twardego, ale surowego jeszcze Oberbeka (Pionier).

Półśrednia: Chychła (Gedania) — Cmielowski (Pionier). Od pierwszej chwili obrzmia przewaga Chychły, który przy końcu pierwszego starcia posyła trzy razy przeciwnika na deski. W przerwie Chmielewski poddaje się.

Srednia: Szymankiewicz (Mił.) — Rański (Gedania). Walka prowadzona w błyskawicznym tempie. Szymankiewicz przypuszcza ataki z półdystansu i w zwarciu. Rański doskonale kontrował niebezpieczną prawą. Walka bardzo zartata. Ostatnie słowo należy do Szymankiewicza.

Półciężka: Bork (Gryf — Weherowo) — Koralewski (Flota). Walka prowadzona w szybkim tempie przy szalonym dopingu publiczności wykazała wyższość techniczną i doskonałą orientację Borka, który jest najlepszym w tej chwili półciężkim na Wybrzeżu.

Ciężka: Lick — Wielinski (obaj Milicyjny). Walka nieciekawa. Zwycięża nieznacznie na punkty Lick.

Kluby prowincjonalne dopisały w batalii o mistrzostwa Pomorza

BYDGOSZCZ, 9.3. (Tel. wł.). Do indywidualnych mistrzostw bokserskich Pomorza zgłoszonych zostało 47 zawodników ze wszystkich ośrodków sportowych Pomorza. Zabralo jedynie zawodników „Pomorzanina” z Torunia. Ze znanych pięściarzy nie wzięli udziału

Lechowski i Józwiak. Pełne 8-ki zgłosiły drużyny Zjednoczenia (Bydgoszcz) i Legii (Chelmża), KKS (Inowrocław) zgłosił 6 zawodników, Zryw (Włocławek) 4, Zryw (Bydgoszcz) 5, Brda (Bydgoszcz) 4, Tur (Grudziądz) 6, Gryf (Toruń) 4, Orzeł (Włocławek) 4, Inowrocławski K. S. — 1.

Sensację walk ćwierćfinałowych było wyeliminowanie b. mistrza Polski Krzemieńskiego przez Głoniaka, który ma dopiero 16 lat.

Finały w muszej: Borowicz (Zj) po zwyciężonej walce wygrywa nieznacznie na punkty z Gumowskim (Gryf); w koguciej Kruza (Zj) zdobywa mistrzostwo w walce z Głoniakiem (Inowr); w piórkowej Piotrowski (Chelmża) wygrał na punkty z Rinkem.

W lekkiej Wasik (Legia — Chelmża) wygrywa walkowerem z powodu kontuzji Sowińskiego, który poprzedniego dnia wygrał walkę przez k. o. z Bindkiem (Brda) i zasłabł nagłe w szatni i odwieziony został do szpitala. Po zbadaniu przez lekarza okazało się, że Sowiński ma chore nerki i dłuższy czas nie będzie mógł walczyć. W półśredniej Wikliński (Zj) w 2-iej rundzie nokautuje Sakiewicza (Chelmża).

W średniej tytuł zdobywa młodzieńki Cebulak (Legia — Chelmża), wygrywając na punkty z Brzuszkiewiczem (Tur Grudz). W półciężkiej Stocki (Gryf — Toruń) zwycięża zasłużenie Pollacka na punkty. W ciężkiej Zmorzyński (Gryf) niespodziewanie zdobył tytuł w walce z Chylą (Zj).

90 pięściarzy na ringu katowickim

KATOWICE, 9.3. (tel. wł.). Na starcie mistrzostw indywidualnych stanęło przeszło 90 zawodników. Największy sukces odnieśli bokserzy RKS Batory Chorzów, zdobywając 5 tytułów mistrzowskich. Mistrzostwa nie wyłoniły obiecujących talentów, a jedynie bokserem, zasługującym na uwagę, jest Rymarz w lekkiej, który w niedalekiej przyszłości powinien zająć wysokie miejsce w hierarchii bokserów polskich, oraz w muszej Ligański KS RKU, najlepsza po Bazarniku „mucha” Śląska.

Na starcie stanęło dwóch weteranów boks — 46-letni Wocka w ciężkiej, oraz były wicemistrz Europy — Karz (Piaśt Gliwice). Wocka wykazał, że już w żadnym wypadku nie nadaje się do występów na ringu, ale za to Karz — 40-letni bokser, zadziwił świetną techniką, kondycją i wytrzymałością. Mistrzostwa były w ten sposób rozplanowane, że faworyci mieli spotkać się w walkach finałowych. Jedynie w średniej doszło w pierwszym dniu do nieoficjalnej walki finałowej między Nowarą a Badurą, którą Nowara wygrał w I-r. przez poddanie się przeciwnika.

Wyniki walk finałowych: W muszej Bazarnik (Batory) pokonał zdecydowanie na punkty Kowalczyka (Zryw). W koguciej Puzoń (BBS) sprawił największą niespodziankę, wy-

grywając w I-r przez k. o. z faworytem Góreckim (Batory). W piórkowej, poprawiający się z meczu na mecz Nyppełt (Batory), po dobrej walce wygrał w I-r przez k. o. z Chrobokiem (Zryw). W półśredniej Kusz (Batory) wygrał przez k. o. w III-r. z Kulą (Batory). W średniej Nowara wygrał z Tajsterem (Zryw) w III-r. przez t. k. o. W półciężkiej Kolonko wygrał wysoko na punkty z Kurką (Orzegów). W ciężkiej Figiel wygrał po dramatycznej walce na punkty z Linką (Piaśt — Gliwice).

Leczkowski na operacji w Warszawie

Ostatniej niedzieli zjawił się w Warszawie Leczkowski, który tu przyjechał celem poddania się operacji muszli usznej (usunięcie tak zw. „kalafiora”). Leczkowski był już w Bydgoszczy sześciokrotnie operowany lecz zabieg nie dał rezultatu. Pomorzanina zniekształconą muszlą uszną od czasu pierwszego spotkania z Antkiewiczem.

Polonia — Społem mecz bokserski, odbędzie się przypuszczalnie w dniu 16 bm. w sali Wedla na Pradze.

4-ch „starych” gwardzistów w mistrzowskiej ósemce Poznania

POZNAN, 9.3. (Tel. wł.). Przez trzy dni toczyły się w Poznaniu indywidualne mistrzostwa seniorów w boksie. 70 na 106 zgłoszonych zawodników, przezwyciężył na ringu do walki o zaszczytny tytuł mistrza okręgu. Na skutek choroby nie zjawił się: Koziołek, Fogt i Jarecki z Warty. Zabrakło również Szymury, który wyjechał z drużyną Warty na mistrzostwa Polski w Koszycowce. Na przybyło również na czas z powodu rotzopów 5 zawodników prowincjonalnych.

W półciężkiej: Sadowski (Stella — Gniezno) — Lesny (Astra — Krotoszyn). Walka zacięta. Wygrał na pkt. Sadowski.

W ciężkiej: Klimecki (Warta) — Cwojdzinski (HCP). Na skutek niestawienia się do wagi Cwojdzinskiego Warc arz zdobył tytuł mistrza walkowerem.

Widzów ponad 3 i pół tysiąca osób.

Protest Budowlanych

„Budowlani” zgłosili protest odnośnie orzeczenia w walce Selma — Małecki. Protest został odrzucony.

Zapaśnicy na macie Radomia

Radom staje się obecnie jednym z najbarziej żywych ośrodków sportu atletycznego. Dysponując licznymi i obiecującymi narybkiem, doświadczonymi instruktorami (Miazio) i obszerną halą sportową, radomskie zapasnictwo rozwija się w tempie rekordowym.

Polski Związek Atletyczny poruczył zorganizowanie tegorocznych zawodów eliminacyjnych w zapasach, największemu radomskiemu Klubowi sportowemu K. S. „Radomiak”. Po uzgodnieniu warunków ustalono, iż wspomniane zawody odbędą się w dniu 16-go marca o godz. 17-iej w hali świetlicowej fabryki „Bata” przy ul. Waryńskiego (niedaleko dworca).

Do eliminacji P.Z.A. wyznaczył następujących zawodników. 1. Kluczyk (W), Bednarek (L) i Grajcarek (SI); 2. Rokita (W) i Marcok (SI); 3. Strozań (Pcm) i Kusz (SI); 4. Kulesza (L) i Jakubowicz (Pzn); 5. Rejzack (W) i Gryf (SI); 6. Golas (SI), Książkiewicz (W) i Radon (Kr); 7. Bajorek (Kr) i Kul'sa (W); 8. Kozerski (W) i Głuski (L).

Główny arbiter — W Ziółkowski (W), kpt sport PZA — P. Szczeblewski (W), sędziowie punktowi — J. Gburski (SI) i Felchnerowski (Pom).

CZĘSTOCHOWA ODPOZYLA CZĘSTOCHOWA, 9.3. (Tel. wł.). — Mistrzostwa indywidualne częstochowskiego okręgu bokserskiego odbędą się w dniach od 28 do 30 b. m. Jak dotychczas zgłosiła się do nich pokaźna liczba 60 zawodników z terenu Częstochowy i Kielecczyzny.

Mistrzowie okręgowi w boksie na rok 1947

Waga	Warszawa	Wrocław	Lublin	Lódź	Poznań	Szczecin	Gdańsk	Bydgoszcz	Katowice	Kraków
musza	Patora	vacat	Borowski	Stasiak	Fronckowak	Wasilewski	Sowiński	Borowicz	Bazarnik	vacat
kogucia	Aleksandrowicz	Faska	Saran	Czarnecki	Szymanski	Stachowicz	Wierzbicki	Kruza	Puzoń	Tarnawski
piórkowa	Czortek	Domienlecki	Choina	Wodniakiewicz	Janowczyk	Moszczyński	Antkiewicz	Piotrowski	Nippelt	Szczerboński
lekka	Małecki	Sztolo	Sadowski	Mazur	Polus	Skatecki	Skierka	Wasik	Rademacher	Dudzik
półśrednia	Wasiak	Fizzer	Zielinski	Kijewski	Adamski	Rynkowski	Chychła	Wikliński	Kusz	Jabłonski
średnia	Kosowski	Jackowski	Kurcz II	Pisarski	Sobczak	Ambroz	Szymankiewicz	Cebulak	Nowara	Matula
półciężka	Kolacz	Wolski	Malik	Kosiński	Sadziś	Pietrzak	Bork	Stocki	Kolonko	vacat
ciężka	Archacki	vacat	Misiak	Jaskóła	Klimecki	Janaczek	Lick	Zmorzyński	Figiel	Staszekiewicz

Nieoczekiwany triumf Warszawy

Trzy dni zaciętych walk w sali YMCA

(Dokończenie ze str. 1-iej).

Bardzo przeciętny był również pierwszy mecz sobotni, rozegrany między Wisłą i Wartą, który przyniósł zwycięstwo Wisły w stosunku 44:33 (19:24). Gra oblotowała początkowo w momencie chaosu, nerwowości i wielkiej niedyspozycji strzałowej obu drużyn. Dopiero ostatecznie 5 minut gry, kiedy Wisła rozpoczęła szybki finał, dały sporo emocji, przygotowując jak gdyby publiczność do pięknego meczu AZS — KKS.

Już pierwsze sekundy tego sensacyjnego spotkania przyniosły warszawiakom prowadzenie ze strzału Jaźnickiego, co wywołuje entuzjazm na widowni.

Od tego momentu mecz obfitował w piękne zagrania obu drużyn, kończące się precyzyjnymi koszami. Drużyna AZS grała przez cały mecz w składzie: Malezewski, Ulatowski, Jaźnicki, Barto-

Tabela puli finałowej

1. AZS (Warszawa) — 3 pkt. — 114:84.
2. Wisła (Kraków) — 2 pkt. — 113:99.
3. KKS. (Poznań) — 1 pkt. — 104:103.
4. Warta (Poznań) — 0 pkt. — 85:128.

szewicz i Popielek, przy czym inicjatorem niemal wszystkich zagrań i kombinacji był doskonale dysponowany Malezewski.

Zespół poznański w miarę gry wykazywał coraz wyraźniejsze zmę-

czenie. Nic też dziwnego, że po przerwie pręga akademików zaczęła szanować się coraz jaskrawiej, przynosząc ostatecznie zwycięstwo w stosunku 39:28 (16:14).

— Był to najpiękniejszy mecz po wojnie — oświadczył nam po meczu prezes PZPR, Zygmunt Nowak.

Ostatni dzień mistrzostw przyniósł jednak dwa niemiernie piękne spotkania stojące na b. dobrym poziomie.

W pierwszym z nich krakowska Wisła zwyciężyła KKS 35:33 (17:30), zdobywając tym samym wicemistrzostwo Polski, AZS Warszawa zaś pokonał w zdecydowany sposób Wartę 41:23 (25:11).

W meczu Wisła — KKS braki poznaniaków zarysowały się jeszcze wyraźniej niż poprzednio. Pod koniec gry słabną-

oni tak wyraźnie, że dopingowana niewiele burliwie przez publiczność Wisła zdobywa się na olbrzymi wysiłek i wśród niemilkących braw wygrała spotkanie jednym „koszem”. Bohaterem spotkania był Stock, który zdobył Wisłę prawie połowę punktów.

Ostatni mecz rozegrany między AZS i Wartą upłynął pod znakiem wyraźnej przewagi akademików, przy czym i tym razem kierownikami drużyny byli Malezewski. Na wyróżnienie zasługują ponadto w AZS szybki Jaźnicki oraz Bartosiewicz, którzy też zdobyli największą ilość punktów.

Bezpośrednio po tym meczu odbyło się rozdanie licznych nagród, z których na szczególną uwagę zasługują: nagroda dla mistrzowskiego zespołu ufundowana przez prezydenta Warszawy, Tolińskiego oraz piękna nagroda „Expressu Włocławskiego” dla najbardziej fair play drużyny, przyznana KKS Poznań.

Poza tym nagrody ofiarowali: przewodniczący MRN Sankowski, Woj. Piłsudski W. F., Spółdzielnie Wydawnicze — „Wiedza”, „Czytelnik” i „Książka” Wzajemny oraz firma „Wł. Miecznik”. Organizacja zawodów, spoczywająca w rękach WOZPR, doskonała. (mzw)

Jaskółki przedsezonowe w piłkarstwie stołecznym

WALNE ZEBRANIE WOZPN

Wybór nowych władz okręgu był zasadniczym punktem obrad nadzwyczajnego walnego Zebrania WOZPN. Udział w zebraniu wzięli delegaci prawie wszystkich zrzeszonych klubów.

Poziom obrad był zawałający — jakkolwiek trwały one zbyt długo. Ciężką rolę spełniła wybrana do uzgodnienia wszelkich spornych spraw, związanych z doбором kandydatów do zarządu komisja matka z p. Fałeckim na czele. Jej też zawiadzczać należy, że obie powaźniejsze strony doszły do porozumienia.

Przesesem zawiątku wybrany został ponownie p. A. Nowakowski. W skład zarządu wchodzi: St. Szymaniak (Elektr.) — wicepr. adm., mjr. Czarnik (Legia) — wicepr. sportowy, F. Kmicieński (WS), L. Niewiadomski (W. G. i D.), Giza (SKS) — skarbnik, Cypryśiak (SKS) — sekretarz, Ant. Kujawa (Pol.) — gospodarz, C. Checki — kpt. związkowy, Wójcik — ref. wyzkłonenia, Petrykowski (Elektr.) — kronikarz oraz Olów (Legia) i Piasecki (Skra) — jako zastępcy.

Do WG i D. weszli: Gaudys (SKS), Doliński (Mokotów), Janicki (Mirków), Błazałek (Skra), Gwiazda (Sarmata), Krawczyk (Wola), Rybaltowski (Pol.), Cieślak (Huragan) i Berent (Syrena).

Z innych uchwał wymienić należy podniesienie prelimitarza budżetowego oraz wystąpienie do zarządu PZPN z wnioskiem o rozpisanie referendum w sprawie uchwalonej na niedawnym Walnym Zebraniu PZPN karencji. Wniosek ten w zasadzie możliwy i słuszny jest trochę niesmaczny w stosunku do delegatów okręgu na zebraniu PZPN. Jakkolwiek większość klubów może nie podobać się ta nieprzemysłowa uchwała — z faktem dokonanym przy udziale wybranych przez siebie delegatów należy się pogodzić. (a)

MISTRZOSTWA W KLASIE A

Na dzień 30 marca przewidziane są definitywnie pierwsze zawody o mistrzostwo klasy A WOZPN. Zgodnie z proponowanym terminem w dniu tym grać będą: Marymont — Bzura, Jedność — Syrena, Ruch — Społem, Skra — Pogoń i Legia — Znicz.

Jak się dowiadujemy, część zawodów o mistrz. kl. A rozegrana zostanie w dniach poprzedzających. Ze względu na krótki stosunkowo termin ukończenia mistrzostw (połowa czerwca) oraz konieczną utratę kilku terminów niedzielnych (13.4 — Warszawa — Praga Czeska, Dz. 6. PZPN, puchar Kałuży), krok ten wydaje się być konieczny. (a)

Od 30. III. - 9. IX. Walczyć będziemy na boiskach piłkarskich

W ub. czwartek WG i D. Polskiego Związku Piłki Nożnej miał pracownicy dzień. W programie było ustalenie kalendarzka rozgrywek o wejście do Ligi. Zadanie niełatwe, gdy chce się uniknąć kolizji, szczególnie w miastach, gdzie do walki staje więcej, niż jeden klub. Przy tym dyrektywa z góry mówiła, że wolne od gier punktowych mają być święta Wielkanocne, Zielone, Boże Ciało i 4 maja. Dla klubów rezerwowanych jest szeroki termin, dla PZPN cztery, a puchar Kałuży? Jeszcze trzy terminy!

Jest sporo zawracania głowy, to też panowie w WG i D. mowili się i trudzą. Jak było do przewidzenia na jednym posiedzeniu nie udało się rozwiązać skomplikowanego rebusu. Ustalono wprawdzie kilka terminów, jednak należy je raz jeszcze przekontrolować, zanim ujrzą światło dzienne.

Ustalono przede wszystkim jedno i to powinny zapisać sobie zainteresowane kl.: by zapisać o terminarza:

Rozgrywki o wejście do Klasy Państwowej rozpoczynają się nieodwołalnie 30 marca. W dniu tym, żeby grzmiało, falo, lub też mroziło na kość, piłkarze

zaczynają walczyć na serio. Zabawa ta trwać będzie do 9 listopada! Na historycznym posiedzeniu dokonano jednego. Przeprowadzono podział na grupy, rozstawiając jedynie kluby pochodzące z jednej miejscowości. Reszty dokonał ślepy los. Tabelę podajemy o bok.

W pierwszej zapowiada się z góry już zacięta walka. Znalazła się tam Polonia warszawska w towarzystwie Wisły, Polonii bytomskiej i poznańskiego KKS. Jeśli dodamy do tego jeszcze PKS Szombierki, które, jak to w zwyczaju śląskich drużyn, splatać mogą niejednego figla, wówczas stwierdzimy, że pretendenci do miejsca w Lidze nie będą mieli lekkiego życia.

Korzystniej przedstawia się sytuacja w grupie drugiej, gdzie teoretycznymi pewnikami są AKS i Cracovia. Czy ZKK z Łodzi zdoła utrzymać w odpowiednim dystansie np. RKU z Sosnowca, Pomorzana lub Cedanię — to nie jest takie pewne.

W trzeciej grupie sytuacja podobna do pierwszej. O ile szanse przyznamy Warszawie i Garbarni, o trzecim miejscu rozgrywek hój między ŁKS-em i drugą drużyną Śląska (Rymer?).

WG i D pod uwagę

Pozwalamy sobie podsunąć WG i D PZPN myśl, czyby nie dało się przy ustalaniu terminarza zastosować systemu angielskiego t. zn. mecz i rewanż tydzień po tygodniu. Ułatwiłoby to ułożenie kalendarza, a poza tym ma i tę dobrą stronę, że mecze i rewanże tych samych przeciwników odbywają się niemal w identycznych warunkach (pogoda, składy drużyn etc.) System ten stosowany jest na podstawie wieloletnich doświadczeń.

- GRUPA I
- Polonia Warszawa
 - Wisła Kraków,
 - Polonia Bytom,
 - KKS Poznań,
 - PKS Motor, Białystok,

Lublin wyłonił mistrzów pięści

Siemion I wycofuje się z ringu

LUBLIN, 9. 3. (Tel. wł.) — W finałach indywidualnych mistrzostw bokserów okręgu lubelskiego w muszej Burawski (Lubl) wypunktował Korbasia (Lubl). W kocujeji Baran (Lubl) po dramatycznej walce wygrał z Sygą I (Garb). Baran w I rundzie przeważał szybkością. W II rundzie dochodzi do ostrej wymiany ciosów, w której Baran inkasuje kilka ciężkich uderzeń. W III r. Baran jest wyraźnie osłabiony, ale ostatecznie słowo należy znow do niego. W piórkowej Choźna (Lubl) wygrał przez k. o. w II r. z młodzieńcem mistrzem juniorów Włodarczykiem. W lekkiej Sadowski (G) wygrywa niespodziewanie z Ostaszewskim (L). W I r. dużo atakuje, a Sadowski stara się kontrolować. W drugim starciu sytuacja jest podobna. W trzecim jest nieco lepszy Sadowski, a Ostaszewski otrzymuje ostrzeżenie. Walka na ogół była bardzo wyrównana, a wyrok sędziowski bardzo dyskusyjny.

przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie weterana Plisa (Lubl). Zaznaczyć należy, że Misiak jest lekkoatletą, który ostatnio zainteresował się pięściarstwem.

W mistrzostwach nie brał udziału najlepszy zawodnik Lublina — Siemion I, który, jak chodzą pogłoski, zamierza się już ostatecznie wycofać z ringu.

W walkach eliminacyjnych dobrze za prezentowali się zawodnicy Unii w wadze półśredniej: Strukowicz, który przegrał z Zielińskim i Słabiński, którego pokonał Siemion II (L).

ZAWODY MIĘDZYSZKOLNE
LUBLIN, 9. 3. (Tel. wł.) W dniu 23 b. m. w Lublinie odbyły się pierwsze w Polsce międzyszkolne zawody w koszykówce, siatkówce i boksie, między NKS Łódź, a NKS Lublin.

Anglia-Polska w Polsce

Zarząd Polskiego Związku Tenisowego otrzymał oficjalne wyniki losowania rozgrywek o puchar Davisa, z którego wynika, że mecz Polska — Anglia odbędzie się w Polsce.

A więc jest nareszcie oficjalne potwierdzenie wiadomości, którą pierwszy raz podał „Przebieg Sportowy” w relacji swego korespondenta ze Stanów Zjedn. A. P., red. Wł. Łoźnińskiego, który asystował przy losowaniu.

- PKS Szombierki, KKS. Ogiński, Siedlec, Mistrz Dolnego Śląska, Skra, Częstochowa.

- GRUPA II
- AKS. Chorzów,
 - Cracovia,
 - ZKK Łódź,
 - Grochów Warszawa,
 - Orzeł Gorlice,
 - Gedania Gdańsk,
 - morzania Toruń,
 - Rudomiak Radom,
 - RKU Sosnowiec.

- GRUPA III
- Warta Poznań,
 - Garbarna Kraków,
 - II drużyna Śląska,
 - Łódzki K. S.
 - Pomorzany KS. Szczec.
 - Lublinianka
 - Tęcza — K'elce
 - K. K. S. Olsztyn
 - Czuwaj — Przemysł

W Łodzi bez niespodzianek

Woźniakiewicz walczył w piórkowej

ŁÓDŹ, 9.3. (tel. wł.) W rozgrywkach finałowych mistrzostw bokserów okręgu łódzkiego tytuły zdobyli następujący bokserzy: w muszej — Stasiak, w kocujeji — Czarnecki, w piórkowej — Woźniakiewicz, w lekkiej — Mazur, w półśredniej — Kijewski, w średniej — Pisarski, w półciężkiej — Kosiński, w ciężkiej — Jaskółka.

Przebieg walk był następujący: Stasiak (ŁKS) bije wysoko na punkty Brzóske (Concordia). Pierwsze starcie przynosi nieciekawą walkę, gdyż Stasiak bada przez cały czas swego przeciwnika. Brzóska okazał się zbyt słabym bokserem dla Stasiaka, nadzie w się ustawicznie na precyzyjne kontry oraz niema wycucia dystansu W II r. przewaga Stasiaka tak wysoka, że może on nawet nie stosować kontr. W trzecim starciu Brzóska niema nic do powiedzenia.

W kocujeji Czarnecki (Zryw) stacza nieciekawą walkę z Ostrowskim (Zednoczone). Czarnecki walczy poniżej swej normalnej formy, bije tylko tyle, aby wywalczyć sobie zwycięstwo, a tym samym zdobyć tytuł mistrza. Czarnecki wygrywa na punkty.

Piórkowa: Woźniakiewicz (Zryw) stacza walkę z Ratajczakiem (Zryw). I r. upływa pod znakiem przewagi Ratajczaka, który ładnie kontruje z lewej, nie dopuszczając swymi długimi rąkami do siebie Woźniakiewicza. W II r. walka zaczyna sprawnie wrażeńie spotkania treningowego, a obaj bokserzy nie kwapią się z zadawaniem ciosów. Sędzia ringowy przywołuje obu bokserów do walki. W pewnym momencie Ratajczak idzie na deski. Sędzia dolicza do siedmiu i w trakcie wylizywania Ratajczaka (Zryw) informuje publiczność, sledząc bliżej ringu o sile ciosu „Moryca”. W III r. Woźniakiewicz idzie naprzód, lewymi prostymi zdobywa punkty, zapewniając sobie mistrzostwo.

W lekkiej: Mazur (Tęcza) stacza ciekawą walkę z Plutą (Wima) i wygrywa na punkty. Cały czas idzie ostro na swego przeciwnika. Pluta stara się walczyć jedynie w zwiarcu.

Przez pierwsze dni rundy Kijewski wyraźnie bawi się ze swym przeciwnikiem. Zapędzka Kaczmarek do rogu, a sam jedynie punktuję, nie starając się go znokautować. W rezultacie Kijewski zdobywa mistrzostwo w półśredniej.

Średnia: najładniejszą walkę dnia stoczył Pisarski (ŁKS) z Trzęsowskim (Tęcza) Już w I r. Pisarski nadziewa się na niebezpieczny lewy sierp Trzęsowskiego i petykając się opiera się ręką o deski. Pisarski jest wyraźnie oszołomiony tym ciosem, lecz zwycięstwo w wrodzoną rutyną, idzie do zwarcia i sam przetrzymuje swój krytyczny moment. Trzęsowski nie umie skorzystać z tego momentu i wdaje się w walkę w zwiarcu. W rezultacie Pisarski, punktując w zwiarcu wygrywa lekko tę rundę. W drugim starciu Pisarski punktuję pięknie lewym prostym i zaczyna operować swym prawym sierpem, który Trzęsowski wyraźnie odczuwa. Runda lekko dla Pisarskiego. Trzecie starcie jest wyraznie remisowe i Pisarski nie może rozgryźć swego przeciwnika. W tej rundzie na tle Pisarskiego obnażają się wszelkie braki techniczne Trzęsowskiego. Pisarski kończy walkę lekko wyczerpany, zdobywając tytuł.

Półciężka: Młoty niespodziankę sprawił licznie zebranej publiczności młody zawodnik ŁKS-u — Kosiński. Walczył on z Bednarzem (Zryw), który niepotrzebnie zlekceważył przeciwnika. I r. przynosi nieoczekiwane szybkie tempo, sprawiając wrażeńie walki nie w półciężkiej, lecz w piórkowej. Kosiński może zbyt słaby technicznie wykorzystuje w walce na dystans swe ciosy. Bednarz stara się doprowadzić do wymiany ciosów, a to okazuje się dla niego zgubne w II st., kiedy to inkasuje cios z serii tzw. „atomowy”. Pada na deski i daje się wylizywać i przegręwa przez k. o. w drugiej rundzie. Kosiński po zdobyciu tytułu mistrza w półciężkiej wędruje na ramionach kolegów do szatni.

Ciężka: Jaskółka (Tęcza) rozprawia się szybko ze swym przeciwnikiem Jamorskim (Wima), rozstrzygając swą walkę już w I r. przez k. o. Jamorski jest zupełnie surowym bokserem i nie przedstawia żadnej wartości. Tytuł mistrza Łodzi w ciężkiej zdobył tym samym Jaskółka

W półśredniej: Kijewski (Ziedn.) stoczył ciekawą walkę z Kaczmarekiem (Tęcza), wygrywając na punkty. Kijewski przez wszystkie trzy rundy odczuwał wyraźne swe go przeciwnika, nie wyprowadzając ani jednego swego ciosu o znanej sile.

L. W.

Zjednoczenie - Csepel 9:7

Cebulak najlepszy w drużynie polskiej

BYDGOSZCZ, 6. 3. W trzecim z kolei spotkaniu pięściarzy węgierskich drużyny CSEPEL w Polsce, odbył w dniu 6 b. m. w Bydgoszczy, sympatyczny goście ulegli Zjednoczeniu w stosunku 9:7.

Wyniki techniczne: Musza: Horvath, zawodnik młody i szybki, walczy b. uważnie i ostrożnie, próbuje Borowiczowi narzucić swój system walki. Borowicz na ataki Węgry odpowiada pięknymi unikami, co gościa wyraźnie peszy. Borowicz nie dopuszcza do zwarcia i skutecznie punktuję. Polakowi przyznano zwycięstwo nieuzupeł-

przekonywujące, choć zasłużone. Kogucia: Jóźwiak nie przełaził się głośnego nazwiska wiceministra Europy Zwiączystwo Bogacza nie budziło zainteresowań. Piórkowa: Torma i remisował z Rinchem.

Lekka: Przeciwnikiem Sowińskiego był Budai, zawodnik o dużej klasie, silny i bardzo skuteczny w walce. Walcząc z lewej pozycji, był dla Sowińskiego przeciwnikiem niewygodnym. Walka prowadzona była przez cały czas w bardzo szybkim tempie, obaj zawodnicy trafiali często, przy czym Węgier lepszy jest w walce na dystans, Sowiński z pół dystansu i w zwiarcu, gdzie Węgier wyraźnie trzyma. Pierwsze dwie rundy należą do Węgry, w trzeciej Sowiński stara się nadrobić stracone punkty, co mu się częściowo udaje. Ogłoszony remis krzywdzi nieco Budai.

Półśrednia: Wikliński w walce z Zahorszkim dał pokaz pięknego boksu. Zwyciężył Wikliński na punkty. Była to najładniejsza walka wieczoru.

Średnia: Cebulak w walce z rutynowym Brathem sprawił wszystkim miłą niespodziankę. Ogłoszone przez sędziów zwycięstwo Cebulaka w pełni zasłużone.

Półciężka: Bene III o pół głowy wyższy od Pollaka, dał pokaz pięknego boksu, mimo że przeciwnik mu nie „leżał”. Pollak w drugiej rundzie był nawet do 8-miu na deskach, potrafił jednak nie tylko dotrzeć do końca, lecz również złośliwie odgryzać się. Przez wszystkie rundy przeważał Bene, wygrywając zasłużenie na punkty.

Ciężka: Varga niższy o pół głowy od Chyły, w mejsca przemijuje inicjatywę. Od połowy drugiej rundy walka jest otwarta, przy czym Chyła udaje się kilka razy trafić Węgry. Trzecia runda dała dość chaotyczną wymianę ciosów, pod koniec Węgier jest wyraźnie osłabiony. Ogłoszony remis odpowiada przebiegowi walki.

Sędziowali: w ringu — mgr. Jacek Kowalski z Poznania na punkty pp.: Egrzy i Nowakowski. Publiczności zgórą 2.500 osób. Cz. W.

W Krakowie „nie wyszło”

Pięściarze Wisły i Grobli wycofali się

KRAKÓW, 9. 3. (Tel. wł.) Mistrzostwa bokserów Krakowa były w tym roku parodią. Odbyły się tylko 8 walk, a w 2-eh wagach nie wyłoniono mistrzów, w 3-eh zaś walkach finałowych spalali się zawodnicy tego samego klubu.

Z mistrzostw wycofał się w pierwszym dniu KS Groble na skutek podobno jakichś kombinacji (?) z wagą, dzięki którym wyeliminowano 3-eh najlepszych pięściarzy tego klubu: Nowickiego, Kotlarza i Piszczaka.

W przedbojach odbyły się tylko 3 walki. Publiczność energicznie protestowała.

ODWOLANIE ZAWODÓW O PUCHAR
Ze względu na przedłużanie się złych warunków atmosferycznych wszystkie zawody w klasie B wyznaczono na dzień 16.3 zostaną odwołane, a nowy ich termin zostanie podany do wiadomości w swoim czasie. Odwołane również będą zawody ćwierćfinałowe o puchar WOZPN, wyznaczony na 23 bm.

BOISKO POLONII

Sprawa tytułu własności boiska KS Polonia przy ul. Konwiktorskiej zostanie w ciągu bieżącego tygodnia definitywnie załatwiona. Jak wiadomo sprawa ta była na wokedzie Sądu Okr. i wyrok w niej ma zapadnąć w piątek.

W CZĘSTOCHOWIE...

CZĘSTOCHOWA, 9. 3. (Tel. wł.) — Przy udziale niewielkiej ilości drużyn rozpoczęły się mistrzostwa częstochowskiego okręgu w piłce ręcznej pań. Dwa zwycięstwa odniosła „Victoria”, pokonując pierwszego dnia CKS 2:1, w niedzielę zaś „Wartę” 2:0.

wymym Brathem sprawił wszystkim miłą niespodziankę.

Ogłoszone przez sędziów zwycięstwo Cebulaka w pełni zasłużone. Półciężka: Bene III o pół głowy wyższy od Pollaka, dał pokaz pięknego boksu, mimo że przeciwnik mu nie „leżał”. Pollak w drugiej rundzie był nawet do 8-miu na deskach, potrafił jednak nie tylko dotrzeć do końca, lecz również złośliwie odgryzać się. Przez wszystkie rundy przeważał Bene, wygrywając zasłużenie na punkty.

Ciężka: Varga niższy o pół głowy od Chyły, w mejsca przemijuje inicjatywę. Od połowy drugiej rundy walka jest otwarta, przy czym Chyła udaje się kilka razy trafić Węgry. Trzecia runda dała dość chaotyczną wymianę ciosów, pod koniec Węgier jest wyraźnie osłabiony. Ogłoszony remis odpowiada przebiegowi walki.

Sędziowali: w ringu — mgr. Jacek Kowalski z Poznania na punkty pp.: Egrzy i Nowakowski. Publiczności zgórą 2.500 osób. Cz. W.

W Krakowie „nie wyszło”

Pięściarze Wisły i Grobli wycofali się

KRAKÓW, 9. 3. (Tel. wł.) Mistrzostwa bokserów Krakowa były w tym roku parodią. Odbyły się tylko 8 walk, a w 2-eh wagach nie wyłoniono mistrzów, w 3-eh zaś walkach finałowych spalali się zawodnicy tego samego klubu.

Z mistrzostw wycofał się w pierwszym dniu KS Groble na skutek podobno jakichś kombinacji (?) z wagą, dzięki którym wyeliminowano 3-eh najlepszych pięściarzy tego klubu: Nowickiego, Kotlarza i Piszczaka.

W przedbojach odbyły się tylko 3 walki. Publiczność energicznie protestowała.

ODWOLANIE ZAWODÓW O PUCHAR

Ze względu na przedłużanie się złych warunków atmosferycznych wszystkie zawody w klasie B wyznaczono na dzień 16.3 zostaną odwołane, a nowy ich termin zostanie podany do wiadomości w swoim czasie. Odwołane również będą zawody ćwierćfinałowe o puchar WOZPN, wyznaczony na 23 bm.

BOISKO POLONII

Sprawa tytułu własności boiska KS Polonia przy ul. Konwiktorskiej zostanie w ciągu bieżącego tygodnia definitywnie załatwiona. Jak wiadomo sprawa ta była na wokedzie Sądu Okr. i wyrok w niej ma zapadnąć w piątek.

W CZĘSTOCHOWIE...

CZĘSTOCHOWA, 9. 3. (Tel. wł.) — Przy udziale niewielkiej ilości drużyn rozpoczęły się mistrzostwa częstochowskiego okręgu w piłce ręcznej pań. Dwa zwycięstwa odniosła „Victoria”, pokonując pierwszego dnia CKS 2:1, w niedzielę zaś „Wartę” 2:0.

Uczestnicy kursu mają wzorową opiekę, którą im zapewnią kierownictwo kursu, a w chwilach wolnych od zajęć korzystają z rozrywek kultu ralnych.

Jak już podawaliśmy, na zakończenie kursu odbędzie się Ogólnopolski Turniej Drużyn OMTUR, w którym weźmie udział 98 zawodników. (BAT).

Tadeusz Maliszewski

Czechosłowacja potęgą sportową

Decydująca rola czynnika społecznego

Młodzież uprawia wszystkie gałęzie sportu

CZECHOSŁOWACJA jest dzisiaj potęgą sportową. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Wystarczy rzucić okiem na pierwszą lepszą gazetę czechską, by otrzymać pojęcie o rozmiarach i skali zainteresowań czechosłowackiego sportu. Pobyt na terenie CSR przynosi potwierdzenie i podziw dla ogromnych osiągnięć, których nie można tłumaczyć jedynie możliwością nieprzerwanego kontynuowania pracy sportowej.

Przed wojną Czechosłowacja miała w międzynarodowym ruchu sportowym swą pozycję. Zawdzięczała ją głównie piłce nożnej, jeśli nie wzmniemy pod uwagę potężnej gimnastyki i dobrze zorganizowanego ruchu turystycznego i młodzieżowego.

W stosunku do Polski sport czechosłowacki, gdy chodzi o wyniki sportowe, poza wspomnianą już piłką nożną i gimnastyką, pozostawał w bardzo wyraźnym tyle, a w najlepszym razie znajdował się w pewnych gałęziach na równi. Dziś — wolelibyśmy nie robić porównań. Wiemy, istnieją ku temu istotne przyczyny, ale nie chodzi w tej chwili o analizę. Stwierdzamy jedynie fakt: sport czechosłowacki jest potęgą!

Od futbolu do - jiu jitsu

Siła jego tkwi nie tylko w liczbie aktywistów i imponujących cyfrach ich statystyk, ale w różnorodności zainteresowań młodzieży czechosłowackiej. Stęgają one od tradycyjnej piłki nożnej poprzez wspaniałe rozwijające się gry sportowe, lekkoatletykę, pływactwo, tenis, kolarstwo do ping-ponga, jiu jitsu i piłki rowerowej.

bejmują w zimie narty, hokej lodowy, łyżwiarstwo obojga kategorii i obojga płci.

Osobny rozdział stanowią sporty motorowe i hippika. Nie ma niemal dziedziny sportu, która nie interesowała by dzisiaj naszych najbliższych sąsiadów.

Jak głęboko zakorzenione są te zainteresowania, o tym przekonani są choćby hokej lodowy. Sport ten, który poza Kanadą miał charakter wybitnie elitarny, jest w Czechosłowacji — sportem mas! Ponad 30.000 czynnych hokeistów — to liczba, która konkuruje może tylko ojczyzna gumowego krążka. Cyfra ta świadczy też, że tytuł mistrza świata nie jest jedynie wynikiem szczęśliwego zbiegu okoliczności, ale ma swoje bardzo realne podstawy, które przysięgę i w przyszłości wkażę przy obliczaniu szansa.

O własnych siłach

A teraz rzecz najbardziej charakterystyczna Sport czechosłowacki przy olbrzymiej swej rozpiętości jest samo wystarczający!

Źródłem jego utrzymania jest społeczeństwo; są składki członkowskie i imprezy. Przedewszystkim te ostatnie. Zawody, w jakiej by nie było dziedzinie, cieszą się przeważnie wielką frekwencją, zarówno, gdy chodzi o klasę czołową, jak i spotkania na

niższych szczeblach. Umożliwia to naturalnie komórkom sportowym wybalansowanie swej gospodarki i wypełnianie zobowiązań w stosunku do organizacji nadrzędnych. A przy tym konkurencja jest silna!

Jeżdżą i przyjmują

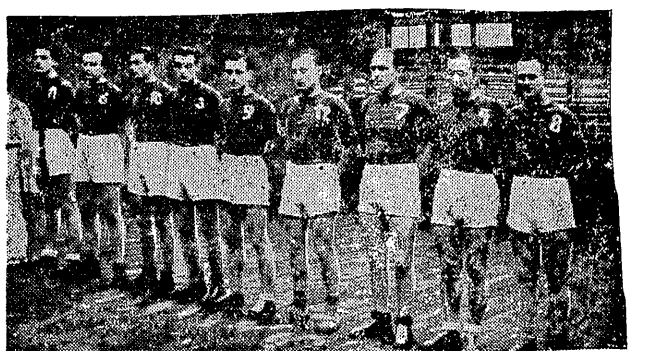
Imprezy odbywają się we wszystkich dziedzinach. Kontakt międzynarodowy jest bodajże żywszy niż przed wojną, gdzie ograniczał się przeważnie do piłki nożnej, lekkoatletyki, hokeja na lodzie i narciarstwa.

Dziś kluby czechosłowackie przyjmują gości ze wszystkich stron świata i często odwiedzają obce kraje. Piłkarze czechosłowaccy zawędrowali ostatnio do północnej Afryki i dalekich zakątków azjatyckiej Turcji. Z basketbalistami można było spotkać się we Francji, hokeiści wielką część sezonu spędzili na rozjazdach między Szwecją i Szwajcarią. W Czechosłowacji bawili już pływacy radzieccy i amerykańscy, lekkoatleci USA i państw północnych, koszykarze francuscy. Z wielkich imprez międzynarodowych odbył się Słowiański Turniej Bokserski, Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie, w roku bież. odbędzie się mistrzostwa Europy w koszykówce i zaplanowane, nie mówiąc o licznych spotkaniach międzypaństwowych, o wizytach zagranicznych klubów i zawodników. Wite versa sportowcy czechosłowaccy zgłaszani są niemal do wszystkich wielkich imprez międzynarodowych. Jednym słowem Czechosłowacja jest w tej chwili nie tylko potęgą w dziedzinie sportu

ale i punktem centralnym Europy Środkowej, gdzie spotykają się Wschód i Zachód. Odziedziczyła ona w sporcie do pewnego stopnia stanowisko Niemiec z tą tylko różnicą, że w III-cim Reichu ruch i kontakty międzynarodowe były (poza ściśle rozpracowaną polityką spotkań międzypaństwowych) bez porównania mniejsze.

(Dokończenie nastąpi)

Zdegradowany mistrz KKS-Poznań



Wielokrotny mistrz Polski — KKS (Poznań) w tym roku musiał się zadowolić dopiero trzecim miejscem. Stoją od lewej: Goluszewski, Śmigiełski, Kolański, Tarka, Jarczyński, Kasprzak, Galta, Patrzyk, Grzechowiak.

3 bramki strzelone lewą nogą wielkiego prawoskrzydłowego Anglii-Matthewsa

Popiszę zamieszczony nowy fragment pamiętników najlepszego prawoskrzydłowego Anglii, Stanleya Matthews, który od szeregu lat zajmuje miejsce w reprezentacyjnej drużynie Wielkiej Brytanii.

TAK jak każdy piłkarz miałem swe dobre i złe dni. Chyba najgorszymi moimi meczami były trzy spotkania z Leicester City, na parę lat przed wojną. Moim przeciwnikiem był lewy pomocnik drużyny Leicester — Maurice Reeday. Grać ten był najtrudniejszym dla mnie pomocnikiem jakiegoś kiedykolwiek spotkałem w mojej karierze piłkarskiej. Prawdę mówiąc, nie słyszałem nawet o istnieniu takiego gracza i dopiero na boisku stwierdziłem sam na sobie jego wartość.

Przypadkowo zupełnie, los zrzucił tak, że z Leicester City musiałem grać dwukrotnie w krótkich odstępkach czasu — jeden mecz o puchar, a jeden o mistrzostwo ligi. A ponieważ pierwszy mecz pucharowy zakończył się wynikiem remisowym, więc w sumie grałem z Leicester aż trzy razy w ciągu kilku zaledwie dni.

Perwszym meczem było spotkanie o mistrzostwo ligi. Gdy w początkowych chwilach gry nie udało mi się mnąć Reedaya, nie wziąłem tego zbyt o do serca. Ale zacząłem się niepokoić, gdy stwierdziłem, że im gra dłużej się toczy, tym bardziej Reeday psuje mi całą robotę.

Zmiana nie pomaga

Musiłem zmienić taktykę i przenieść się na pozycję prawego łącznika. Ale już po chwili straciłem pierwszą piłkę, jaka do mnie doszła i znów było to zasługą Reedaya. Przeszedłem na lewe skrzydło. Reeday natychmiast przeniósł się na prawą pomoc i znów nie mogłem niczego dokonać.

Zmęczony wreszcie ciągłymi przegranymi pojedynkami powiedziałem memu przeciwnikowi: — Czy nie możesz wreszcie pójść do domu!

Ten uśmiechnął się szyderczo i odparł: — Mam dom, ale poczekam z tobą aż do końca meczu.

Przez resztę gry byłem niemal pionkiem na boisku. Ta sama historia po-

wtórzyła się jeszcze dwukrotnie w obu rozgrywkach o puchar. Bardzo często dziwiłem się, czemu Reeday nie wybił się na reprezentacyjnego pomocnika Anglii. Szybko przestał grać w ligowym zespole Leicester City i znaki mi zupełnie z oczu. A był to jedyny pomocnik, który unieszkodliwił mnie zupełnie.

Jak pobiliśmy Czechów

Myszę, że moi zwolennicy uważają, że najlepszym meczem w mojej karierze piłkarskiej była gra z Czechosłowacją. Czesi byli dobrym zespołem i po przerwie, do której prowadziliśmy 3:2, doprowadzili do stanu 4:4, na parę minut przed końcowym gwizdkiem. Na boisku zaczął panować już duży zmrok. Zespół nasz pogodził się z myślą, iż mecz skończy się remisem.

Nagle otrzymałem piłkę bliżej linii środkowej. Natychmiast poprowadziłem ją zygawkami do przodu i wśród zapadających ciemności dotarłem do pola bramkowego. Wtedy strzeliłem. Wspaniały bramkarz czeski Planicka nie zauważył i tak piłki w mroku, ale na dobiek otarła się ona o ramię obrońcy Kostalka i fałszem wpadła w siatkę.

Strzał ten przyniósł mi jedyny w mojej karierze wypadek strzelenia trzech bramek w spotkaniu międzynarodowym. Ciekawym szczegółem jest fakt, że bramkę strzeliłem lewą nogą. (Matthews jest prawoskrzydłowym).

Dzisiaj nikt nie nazwie mnie bramkarzem strzelającym skrzydłowym. Gdy strzelę bramkę, staje się to sensacją dla prasy. Gdy w r. 1943 uzyskałem punkt na meczu ze Szkocją, był on moim jedynym golem, uzyskanym w meczach międzypaństwowych w okresie pięciu lat.

A z Niemcami?

Zwycęstwo jest zawsze przyjemne, lecz najbardziej przyjemnym był dla mnie triumf nad Niemcami w Berlinie, 14 maja 1938 roku.

Zawsze będę pamiętał moment, gdy po meczu zjawiał się w naszej szatni dostojnie wyglądający dżentelmen i powiedział:

— Gratulacje doskonale! Tę popołudnia zrobiliście dla Anglii wiele. Dżentelmenem tym był sir Neville Henderson, ówczesny ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie.

Jedna rzecz zaskoczyła nas przed meczem, i to zaskoczyła w sposób nieprzewidywalny. Na krótko przed rozpoczęciem spotkania zjawili się wśród nas przedstawiciele naszego Związku, aby życzyć nam szczęścia. Zaraz potem dał nam instrukcję, która nas wszystkich zdumiała.

— Zdecydowano, że obie drużyny ustawią się w linii przed linią honorową. Gdy orkiestra grać bix'e nasz hymn narodowy zespół niemiecki odda pozdrowienie przez podniesienie rąk. Dlatego też, gdy będą grać hymn niemiecki, chcemy, abyście złożyli ukłon hitlerowski przez podniesienie rąk. Da to przyjazny dla nas strzał wśród tłumu.

Każdy z nas pomyślał, co o tym będą mówić w Anglii nasi przyjaciele. Wielu z nas chciało zbuntować się przeciwko tej decyzji, ale przedstawiciele Związku pokredesili, że sytuacja międzynarodowa jest tak napięta, że byle co może wywołać pożar wojenny...

I chociaż gardziłem tym pozdrowieniem, zgodziłem się na żądanie Związku. Ale do dnia dzisiejszego czuję wstyd, gdy wspominał ten dzień. Goebels, Hess i Goering musieli cieszyć się widokiem zespołu angielskiego, kłaniającego się uniesieniem na ich własny sposób.

Ale zato w grze zemścił się Niemcy zesłał z boiska pokonanego 3:6 i miny ich wodzów były więcej, niż minorowe. (gw)

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada
miesięczna zł 72.-
wartalnia 208.-
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa ul. Mokotowska 3. „Przegląd Sportowy”.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne 10 zł
za 1 mm w tekście szerokość 1. jednój szpalty — 40 zł. (tłustym drukiem 100% drożej).

Wszyscy mają szanse uczestniczyć w Igrzyskach Olimpijskich

Jak się dowiadujemy Polski Komitet Olimpijski na ostatnim posiedzeniu ustalił zasadę, że uczestniczyć w

przyszłej Olimpiadzie mogą wszystkie gałęzie sportu polskiego, o ile w bież. sezonie reprezentanci ich będą mogli wykazać się wynikami uprawianymi do udziału w światowej rewi sportu.

Na posiedzeniu tym dyr. Askanas, przewodniczący sekcji finansowej przedstawił konkretne plany uzyskania koniecznych funduszy oraz zapoznał członków komitetu z organizacją sekcji finansowej, która jest już niemal w całości zmontowana.

Posłowi Sokorskiemu powierzone zostało przewodnictwo sekcji artystyczno-literackiej.

Równocześnie dokooptowano do Komitetu red. T. Maliszewskiego, którego powierzono organizację sekcji prasowo-propagandowej.

TENIS PRZED SEZONEM

Henryk Skonecki, kuzyn mistrza Polski, rozpoczął treningi w krytej hali WIMY w Łodzi.

Legia projektuje sprowadzenie tenisistów węgierskich jako sparring-partnerów dla naszych graczy daviscupowych. Węgrzy — to jest Asboth i Szigetli przybyliby do Polski w drodze powrotnej z Riwiery.

Angielscy amatorzy piłkarscy nie rezygnują z olimpijskiego lauru

Angielscy piłkarze amatorzy nie zdobyli złotego pucharu olimpijskiego od 1912 roku. Podczas, gdy koledzy zawodowi byli w późniejszych czasach niedościgniętymi mistrzami, to amatorzy pozostali daleko w tyle. Triumfy olimpijskie święcili kolejno Bel-

gia, Urugwaj (dwukrotnie w 1924 i 1928 roku) i Włochy. O Anglikach było cicho, bądź też spotkania ich kończyły się porażkami. Ale wojna, która piłkarstwu zawodowemu przyniosła obniżenie poziomu, wyszła na zdrowie amatorom. W wojsku grano dużo w piłkę nożną i ukazała się cała masa talentów. Kluby amatorskie odnalazły dawno niewidzialną formę i władze piłkarstwa angielskiego mają nadzieję, że na najbliższą Olimpiadę będą mogli wystawić drużynę, która pójdzie w bój nie bez szans na wywalczenie tytułu mistrza świata. (gw)

PZTen. podobno ma zamiar wystosować list do Związku Angielskiego z prośbą, aby tennisistów angielskich, którzy przybędą do Polski na mecz o Puchar Davisa, zabrali ze sobą na wszelki wypadek piłki.

Witold Majchrzycki

Moje walki z H. Chmielewskim

HENRYK Chmielewski wrócił na ring. Z Ameryki donoszą o trzeciej walce, która zakończyła się jego zwycięstwem. Znając z własnego doświadczenia trudności, jakie taki „come back” sprawia, łączę się z radością z tymi wszystkimi, którzy gratulując co dopiero odniesionych sukcesów, życzą mi zwycięstwa na przyszłość.

Wskazywać na przeszłość. Sukcesy Chmiela pchają moją pamięć do czasów, w których moje spotkania z nim elektryzowały cały polski świat bokserów.

Witold Majchrzycki

Moje walki z H. Chmielewskim

Wskazywać na przeszłość. Sukcesy Chmiela pchają moją pamięć do czasów, w których moje spotkania z nim elektryzowały cały polski świat bokserów.

„foul”. Reklamacja moja była jednak przeprowadzona w sposób nieregularny. Regulamin bowiem wymagał, by zawodnik protestujący przeciw niedozwolnemu uderzeniu, uklęknął na jedno kolano i w ten sposób zgłaszał swoje pretensje. Ja jednak z bólu nie byłem w stanie zadość uczynić wymogom regulaminu.

Wydałem mi się właśnie z praktyki opisanego meczu, że zawodnik reklamujący zgodnie z regulaminem nie zdaje sobie sprawy, że jest zdolny do walki, albo — symuluje.

Nie wdając się w dalszą krytykę wyjaśniam, że zawodnik, który zainkasował niedozwolone uderzenie — „foul”, miał w myśl wówczas obowiązującego regulaminu prawo korzystania z pomocy sekundantów w przeciągu jednej minuty, podczas której jego przeciwnik znajdował się sam w jednym z rogów ringu bez opieki, aż do chwili wzniesienia walki. Po tej minucie sędzia ringu zapytywał się zawodnika sfoulowanego czy jest zdolny do dalszej walki, gdy ten zaprzeczył, został poddany badaniu lekarskiemu. Zależnie od wyniku badania wyrywał walkę względnie został sam zdyskwalifikowany jako symulant.

Sędzia meczu mnie tej przerwy odmówił. Zaczęł mnie wylizywać. Zdenerwowany poderwałem się, mimo bólu, i wdałem się z Chmielewskim w wymianę ciosów. Z tą chwilą byłem na jego

podwórzu. Walkę przerwał gong, kończący pierwsze starcie.

W czasie przerwy w moim rogu wrzalo. Sekundant mój był bardzo podniecony. Pamiętam, że wzywał mnie do zachowania spokoju, którego sam nie miał.

W drugiej rundzie zamiast wyrywać moje atuty; lepszą taktykę — wdałem się znów w wymianę ciosów.

Sile ciosu Chmiela nie mogłem dorównać — jeden z jego prawych zwał mi na nogę. Wstałem wściekły. Jeżeli można w ogóle mówić o wstawaniu, raczej się podierałem, gdyż tylko przy pomocy lin, które służyły mi za drabnię, zdołałem się znów postawić na nogi.

W głowie miałem szalony szum, oczy zalegały mgłą, z której wyłonił się Chmielewski gotów do zadania swą prawą dłoń, zdawałoby się kończącego mecz, ciosu. Dalszy ciąg walki opiszę na podstawie relacji prasowych, gdyż sam nie pamiętam.

Poszedłem po nowym ciosie Chmielewskiego na deski, gdzie leżałem do „6” czy też „7-miu”. Potem wstałem, wznowiłem walkę, by po ponownym ciosie z prawej, znów znaleźć się na deskach.

Cios ten był piorunujący w szych skutkach. Obezwładnił mnie tak, że zwałłem się jak kłoda na deski, uderzając w nie z wielką siłą twarzą. Usadek spowodował pęknięcie skóry nosowej w dwóch miejscach. Krew obficie zalała mi twarz.

Sędzia ze spokojem wylizwał sekundy. Chociaż bez świadomości swego czynu, zacząłem się podnosić, by przed sakramentalnym „aut” znaleźć się na nogach, unikając wylizania.

Chmielewski był gotów do wykonania swego przeciwnika, sędzia nie dopuścił do masakry. Przerwał walkę. Wygrał Chmielewski przez techn. k. o.

Po tej walce przerwałem na dłuższy czas moje starty. W ciągu pierwszego tygodnia zjawiał się u mnie korespondent „Przeglądu Sportowego” by się dowiedzieć, jak się czuję i co zamierzam robić w przyszłość. W odpowiedzi oświadczyłem: „Przegrałem i pozostaje mi tylko rewanz”.

W następnym roku (1932) odbywały się, jak co raz, mistrzostwa Polski. Jako mistrzowi Polski na r. 1931 przydzielono mi prawo obrony tytułu bez udziału w walkach o mistrzostwo okręgu Poznańskiego. Nie będąc jeszcze w formie korzystałem w całej pełni z tego przywileju. Czas między mistrzostwami okręgu a Polski posłużył na trening, ale formy zapału nie mogłem, więc w ostatniej chwili wycofałem swój udział w walkach o prymat w Polsce na rok 1932.

W czasie mistrzostw, a raczej w czasie fińskiej walki w wadze średniej (Karpiński — Chmielewski), a więc w mojej wadze, zdarzył się wypadek, który mnie wzmocnił w chęci rewanzu za-

powiedzanego na łaniach „Przeglądu Sportowego”. Oto publiczność poznańska, ta publiczność, która mnie tylkokrotnie oklaskiwała, wywidłała mnie i co gorsze, posypały się okrzyki: — tchórz! I to tytuł dlatego, że nie stanąłem do obrony tytułu mistrza, uważając swoją formę fizyczną i psychiczną za nieodpowiednią do sprostania takiemu zadaniu.

Za wszelką cenę chciałem rewanzu na Chmielewskim, czując się moralnie skrzywdzonym.

Sezon 1931/1932 zakończyły mistrzostwa. Nastąpiła przerwa letnia. Jesienią zabrałem się do pracy, by znów złapać formę umożliwiającą walkę. Pracowałem z zaparciem się siebie. Nie mogłem jednak osiągnąć dawnej formy. Począłem powątpiewać, czy będę zdolny do rewanzu. Popadłem w depresję duchową.

Zachęty przyjaciół pełniły mnie znowu do pracy. Zaczęłem od początkowo łatwiejszymi walkami odbudowałem nadwątlone zaufanie do własnych sił. Wreszcie stanąłem do walki ze zwycięzcą Chmielewskiego, z mistrzem Polski Karpińskim. Walka odbyła się w Warszawie i dała, mimo mego dwukrotnego porażki na deski w pierwszej rundzie, wynik remisowy. Po szeregu walk i zdobyciu tytułu mistrza Wielkopolski na rok 1933, stanąłem, po raz siódmy, do turnieju o tytuł mistrza Polski.

(d. c. n.)